



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY
 za miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Bb. 6.—
 Półrocznie — 3.—
 Kwartalnie — 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Łagiszowska Aleja 11 ze sk. baszenu w w. w.,
 skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Gońciec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-30 do 7-00 wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-00 wieczorem, w niedziele i święta
 do godz. 11-00 rano.
 Biegłopy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Przesyłki i ogłoszenia — Częstochowa — z prz. mają wszystkie ładownie.

CENA OBLASZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 1-000-iej stronie 80 k., na IV-000-iej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadawanie za wiersz 50 kop.
 Osiemdziesiąt drobne po 4 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „GOŃCICA Częstochowska” na SOSNOWIEC
 i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gońcica Częstochowska” na ZAWIERCIE
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Gońcica
 Częstochowska” w Rakowie przyjmuje p. Kolasiński.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Zagłębie
LIMFY OSPOWEJ
 (krowianki) i **Limfo-detrytu** z instytutu szczeplenia
 ospy Dr. T. Stępniewskiego w Warszawie,
 w aptece
Władysława Wasilewskiego,
 ulica Modrzewska № 9 w Sosnowcu.
 203 15-4

SKŁAD APTECZNY
M. NEUFELDA
 I Aleja № 10,
 rozpoczął sprzedaż **Wód Mineralnych** tego-
 278 rocznego czerpania. 3-2

Kalendarzyk.
 D. 9 Maja
Imiona chrześcijańskie: dziś Grzegorz a Nazjan, jutro Antonia B. W., Izydora or.
Imiona słowiańskie: dziś Bożedara B. jutro Cierpimira.
Wschód słońca godz. 4 x. 25, zachód godz. 7 m. 29.
Przybyło dnia: 7 godzin 30 minut.
Wiadomości historyczne: 1761. Ukazanie się pierwszego planu topograficznego Warszawy, rytowanego na miedzi. — 1805. Zgon Szyl-lera.

Demokratyzacja społeczeństwa polskiego w ciągu XIX stulecia.

Streszczenie odczytu p. Wł. Weychertówny na rzecz Tow. szerzenia wiedzy w Częstochowie.
 Kościuszko przysięgał w roku 1794 na rynku krakowskim, że powierzony mu siły zbrojnej i władzy dyktatora nie użyje inaczej, jak tylko za wolność ojczyzny. W przyszłości tej brzmiało szczere uczucie demokratyzmu, swobody, równości i braterstwa. Świeżo zdobyte na zachodzie prawa człowieka nie były wówczas czczym frazesem, lecz istotą rzeczy. Wpajano w lud przekonanie, że cnotę powinien, iż walczy za wolność i o polepszenie własnego losu; dano mu przyrzeczenie uroczyste, że kto wstąpi w szeregi, uwolniony będzie od pańszczyzny. Uniwersalem polanickim 7 maja zniesiono niewolę włościan, przywiązanych do łąk do ziemi, to też pod Racławicami lud roboty w poczuciu obywatelstwa czarnymi od pluga rękoma z zapalem zdobywał armaty na wroga.

We Francji wzięła jeszcze wówczas wielka rewolucja, budując nowe idee—szeroko pojęte hasła demokratyczne.

Powstanie roku 1794 nie było w zupełności ludowe, bo ogół nie dorósł jeszcze do pojęcia rzeczywistego demokratyzmu. Szlachta sandomierska prosiła naczelnika, aby nie odrywał chłopów od ziemi, ofiarując się sama bronić sprawy krajowej. Kościuszko musiał ustąpić, nie mogąc w zupełności oprzeć się na ludzie. Może inaczej by się stało, gdyby — jak Robespierre lub Danton mogli liczyć na zdemokratyzowane masy narodu.

Rok 1795 był strasznym rokiem upadku ojczyzny. Nastąpiły czasy rozpaczliwego zwątpienia i demoralizacji. Młodzież szlachecka z ks. J. Poniatowskim na czele hulala bez upamiętania, nśliły magnackie fortuny, natomiast rosły ogromnie długi zagraniczne. Nie wszyscy jednak upadli na duchu, mieliśmy Staszyców i Śniadeckich, co jak gorące pochodnie nauki i cnot obywatelskich oświecali drogę nowego społecznego życia. Byli i tacy, co z gorącym uczuciem miłości ojczyzny opuszczali rodzinne strony, spiesząc do Francji walczyć jeszcze o wolność. Ci nie obawiali się rewolucji, bo oni sami byli rewolucjonistami—twórcami nowej doby. Najbardziej odczuwając potrzebę swobody walczyli przez lat 10 za wolność oboych. Nie tylko kraje Europy, lecz skwarne pustynie afrykańskie, morza i lądy Ameryki przaszala obficie krew polską. Tam dotąd spoczywają kości wslawionych meztwem polaków, co przenieli wolność nad życie.

Kiedy Napoleon I pozwał i pokoje, nie wspominając nie o Polsce, walczone niedobitki armji polskiej daremnie oczekiwali ziszczenia pokładanych w nim nadziei. Nareszcie Napoleon, któremu Kościuszko nie ufał, stworzył w roku 1807 tak zwane Księstwo Warszawskie. Był to jedyny zdobyty teren działania dla polaków. Pomimo zniszczenia kraju i olbrzymich długów, zaciągniętych przez szlachtę polską w bankach berlińskich, Księstwo Warszawskie było jeszcze jedynym wówczas zwycięstwem. Książę na mocy konstytucji był bardziej despotycznym, aniżeli sam król po 3 maja. Zniesiono niewolę ludu przywiązanego do ziemi, choć jak mówią, było to zdjęcie kajdan wraz z butami. Jedynie do prawo wolności straszło szlachtę litewską, przywykłą do niewolnictwa ludu. W Księstwie wzięto się gorliwie do pracy na polu oświaty, zakładano liczne szkoły początkowe i średnie.

Po upadku Napoleona, kiedy Księstwo Warszawskie ze zmianą granic otrzymało nową konstytucję Aleksandra I (z 1815) i nazwę Królestwa Polskiego, zaczyna się walka starzych z młodymi. Starzy bronili uparcie konstytucji Aleksandra I, który umiał być tylko despotycznym królem. Cenzura i inne hamulce swobody przechodzą zwykłą miarę. Cenzor Szaniawski w niczem nie ustępował późniejszym cenzorom rosyjskim.

Po latach 15 młodzi wychowawcy szkoły podchorążych w Warszawie powstali, aby na czele siły zbrojnej odzyskać wolność. Starzy nie wierzyli w powodzenie i to zaciążyło strasznie na rewolucji 1830 roku. Jak stwierdził Puzyrewski, było w Polsce dosyć pieniędzy i wojska, a generał rosyjski Dybicz popełnił liczne błędy. Powstanie to mogło być ludowe, lecz szlachta przedko zapomniała o demokratycznych idealach Kościuszki. W sandomierskim chłopie nie chciało iść do wojska, bo zniechęcała ich pańszczyzna. Nie pomógł namowy. My nie lubimy „Moskali”, mówiono — lecz czy nam będzie lepiej, gdy panowie zwy-

czą, czy niedola nasza zmieni się wobec szlachty?

W marcu roku 1831 podniesiono projekt uwłaszczenia chłopów. Po szczęśliwie stoczonych bitwach przy pomocy włościan, zgodzono się w zasadzie dać im dobra narodowe, nie należące do nikogo, lecz o uszczupleniu wielkich dóbr wianych nie było nawet mowy. Żadna historia polska nie wspomina o tym fakcie haniebny. Szlachta nie mogła być odrazu demokratyczną, bo chodzilo jej o własną kieszeń, i to wywołało straszną nienawiść włościan do szlachty. Chłopi, widząc nad sobą swiszczący bat ekonomiczny, zaczęli zwracać oczy ku górze, ku stopniom tronu austriackiego i innych, byli jednakże w błędzie, bo rządy samolubne i despotyczne nie im dać nie mogły, jedynie burzyły przeciw nim szlachtę i odwrotnie. Sprawa ludowa, źle skierowana, była też przyczyną upadku.

Wtedy to ułożono słowo popularnej piosenki: „Gdy wiara orężem zdobywała armaty, panowie cygara palili” koniec zaś tej pieśni „O czesć wam, panowie magnaci, za kraj nasz krwią bratnią zbrzydzany”, to wyrzut straszny. Partja arystokratyczna chcąc usprawiedliwić swe czyny, szukała daremnie obrony w konstytucji 3 maja.

Stronnictwo demokratyczne polskie żądało uwłaszczenia ludu. W Londynie kolonja chłopów polskich w liczbie 177, wypuszczonych z więzień pruskich, łączy się chwilowo z towarzysztwem demokratycznym, lecz następnie opracowuje swój program, według którego ziemia powinna być własnością ogółu, jako narzędzie pracy—komunistyczne.

Rok 1848 odznaczył się burzą w wielu zachodnich i południowych państwach. Moda Europa podniosła hasło walki o wyzwolenie ludów z pod ucisku rządów. I młoda Polska działała w tym duchu, pracując nad uświadomieniem ludu. W pracy tej odznaczyli się oprócz wielu innych Seweryn Goszczyński w Galicji i Szymon Konarski na Wołyniu, Litwie i Podolu.

Kiedy ciężka dłoń bezwzględego Mikolaja I zaciążyła nad krajem, zawrzała znova tajemna walka, powstęły nowe spiski, a za nimi nowe przesładowania, kaźnie i deportacje w odległe kraje i Sybiru. W roku 1844 zawiązał się w kieleckim spisek chłopski pod przewodnictwem księdza Piotra Ściegiennego, chłopca z pochodzenia. Ściegienny zamierzał wywołać powstanie chłopskie i zorganizować rzeczpolitną socjalną, podstawą której miała być gmina z rozległym samorządem. Spisek wykryto, a Ściegiennego, skazanego początkowo na szubienicę, zesłano wrz z towarzyszami do ciężkich robót.

W dwa lata potem wybuchła rzeź galicyjska, cios straszny dla idei demokratycznej, jakkolwiek lud, maczający ręce w krwi bratniej, nie był tu winnym, choć Krasiński posądzał go o to. Rzeź ta nie była dziełem ludu, zrozumiał to dobrze Kornel Ujejski dopiero, pisząc w pieśni „Z dymem pożarów”: „Ale, o Panie, oni niewinni, choć przyszłość naszą cofnęli wstecz. Inni szatani byli tam czynni, ei rękę ukarż, nie ślepy miecz”. Temi szatanami tą ręką, co kierowała czynami wypuszczonemu z więzienia zbrodniarza Szeli, byli urzędnicy austriaccy. Oni podburzali chłopów przeciw szlachcie, posadżając ją o najchaniebniejsze czyny, oni placili po dwa złote za każdą głowę. Niesłusznie oświetlają nieraz ten fakt dziejowy; nawet Wincenty Pol przed rokiem 1846—goryczy zwolnieniu ludu, po rzezi galicyjskiej, idealizuje szlachtę, może pod wpływem uczucia

Wykonawca: pomnik, figury, portrety, etykiety, roboty przy budowlach kościołów, jako też i każde roboty w z-krzesz rzeźbiarstwa wcho-
 dzące, od najwyczałniejszych do najwyczałniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 nych prima materiałow kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty szkatułkowe. Zakład podejmuj-
 się wykonywać roboty w majosowościach najobleśniejszych informacja, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

NAJWYTWORNIJSZE UBRANIA
 NA ZAMÓWIENIAJ
 najwyczałniejsze, najmodniejsze materiały krajowe, angielskie i francuskie.

Jedyny skład gotowych ubrań własnego wyrobu
Związek kat. Krawców w Krakowie,
 ul. Florjańska № 7, tuż obok Rynku.

krzywdy osobistej, bo on przywiązany do drzewa bity był przez rozamiętnione chłopstwo. Rewolucja w roku 1848 nie dała nam nic, oprócz uwłaszczenia chłopów pod panowaniem austriackim.

W początkach lat pięćdziesiątych następuje okres ciężkiej przeszłości dla Rosji. Zwyciężona w wojnie wschodniej z Turcją osłabła i straciła przewagę w Europie. Koniec tej wojny był końcem życia cesarza Mikołaja I.

Silny ruch demokratyczny na Ukrainie przybrał cechy bardziej radykalne, w kongresowej Polsce, to też w początku panowania Aleksandra II wysunięto na plan pierwszy załatwienie sprawy włościańskiej. Rząd w roku 1859 zmienił pańszczyznę na czynsz, a towarzyszom rolnicze polskie, działając wbrew woli rządu, postanowiło przeprowadzić zupełne uwłaszczenie włościan. To dało powód do rozwiązania towarzystwa i delegacji miasta Warszawy. Rozpoczęły się wkrótce tłumne manifestacje; zaczęła się młodzież, zbratana z mieszczańskimi i ludem przed kościołami śpiewała pieśni patriotyczne: „Boża, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, a 27 lutego 1861 r. padły pierwsze strzały i połała się krew 5 poległych. W pogrzebie tych ofiar przyjęły udział wszystkie stany bez różnicy, wylęgła niemal ludność całej Warszawy. Stwierdzając tym czynem nie tylko uczucia patriotyczne, lecz głęboko już zakorzenione idee demokracji.

Wypadki powyższe wskazane były przyczyną ogłoszenia w Królestwie Polskiem surowych rozporządzeń wojennych, a w samej Warszawie rozłożyło się wojsko obozem. Pomimo to idea swobody i demokracji nie upadła; 20 stycznia 1863 r. tymczasowy rząd narodowy powołał naród do broni, ogłosił wszystkich synów Polski bez różnicy stanów i wyznań równymi obywatelami kraju; ziemia, którą lud rolniczy posiadał, stawała się od tej chwili jego własnością, dziedzictwem wiecznym; właściciele poszkodowani mieli być wynagrodzeni z ogólnych funduszy państwa. Wiadomości o tym, komunikowane drogą uboczną, nielegalną, późno doszły do ludu, tymczasem rząd rosyjski obawiając się aby Warszawa nie upadła Petersburga w zjednaniu ludu wiejskiego, urzędowo z niezmiernym rozgłosem uwłaszcza chłopów, jakoby ze swej inicjatywy, ze znaczną szkodą szpachy skrzywdzonej różnorodnymi ciężarami w postaci serwitutów, wynagradzając ją małowartościowymi listami likwidacyjnymi, które wykupione dopiero w roku 1905. Wzięto to nader ujemnie na ogólny dobrobyt kraju, wywołując liczne bankructwa nawet dużych fortan, do czego w znacznej mierze przyczyniły się masowe deportacje na Sybir, i przymusowe wyjazdy z kraju, pochłaniające nieraz cały dochód z uszczuplonych dóbr.

Po upadku powstania 1863 r. zaczęły się bardziej surowo przesładowania narodowości, języka i wiary, wywołując ogólne przynębnienie, graniczące prawie z rozpaczą i zwątpieniem.

W rozwoju atoli idei demokratycznej w Polsce jednym z najskuteczniejszych momentów było uwłaszczenie włościan i zrównanie stanów. Zniszczona i wydziedziczona materialnie szlachta, opuszcza wieś, dążąc do miast, gdzie przeobraża się zupełnie. Nowy ten ży-

wioł, zapominając z konieczności dawnej buty, wnosi w szeregi bojowników idei pierwiastki, szlachetniejszych uczuć, ideały cnoty i honoru. W Galicji działał się inaczej, bo tam nie było tak wiele jak u nas szlachty drobnej. W dniach rozpaczliwie powiedziane sobie, jesteśmy nędzarzami, trzeba się jąc pracy społecznej: organicznej pracy nad podniesieniem ekonomicznym kraju. Jakkolwiek program tej pracy z biegiem czasu zmienił się zupełnie, wywarł jednak na stan kraju wpływ bardzo dodatni.

Z upadkiem nadziei i tradycyjnych marzeń o pomocy obcej, zaczęło liczyć tylko na siły własne. W miastach powstały liczne fabryki, zakłady przemysł i handel, wysuwając na porządek dzienny kwestję robotniczą. Powołano do życia myśl, że lud i proletariąt musi sobie sam zdobyć prawa, nie oczekując, aż mu je ktośkolwiek ofiarować raczy, bo on jest podstawą, elementem głównym, który o wolności wola. Dawny naród szlachecki zmienił się w ogólny naród polski, dążący do pojętej wolności.

Z dnia na dzień.

Przyjdźcie z pomocą!

Kilka ostatnich pożarów w Częstochowie dowiodo, że nasza straż ogniowa o ochotnicza potrafi być użyteczną, dzielny nieść ratunek i zupełnie zrealizowała się z tej opinii, jaką przedtem miała.

A jednak ta straż niema ani doskonałych sikawek, ani dobrych węzów, ani wielu innych narzędzi ratunkowych, któreby ułatwiały jej pracę podczas pożaru.

Brak większych beczek, koni, drabin, wszystko to ujawnia się przy każdym ogniu i dzielni strażacy nasi wprost niududkami wysilkami zmuszeni są walczyć z niszczącym żywiołem.

Patrząc na to, mimowoli pod adresem mieszczków Częstochowy cisną się słowa zarzutu, że tak mało dbają o tę jedną z najpożyteczniejszych w mieście swoim instytucję.

Czas już pomyśleć, aby w tak ludnym mieście straż posiadała nie przedpożopowe narzędzia, ale najnowszą konstrukcję, by ochotnik strażacki posiadał wszelkie ułatwienia w ratowaniu mienia i życia bliźniego, by wreszcie jaknajmniej ryzykował własnego zdrowia gdyż wraz choroby, kalectwa, czy śmierci — kończy się zazwyczaj na czereza westchnienia i skutki nieszczęścia ponosi biedny strażak lub jego rodzina.

Ludzi poświęcenia, czy w tym, czy w innym kierunku, powinniśmy nie tylko wysoko cenić, ale i ochraniać, przeto słusznem będzie gdy zwrócimy się do was, obywatela, z wezwaniem: przyjdźcie straży naszej z pomocą!

NOWINY.

Ś. p. ks. Konstanty Waberski.

Wczoraj zmarł w naszym mieście ś. p. ks. Konstanty Waberski, proboszcz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, dziekan tutejszy, kanonik katedralny i prałat domowy Jego świątobliwości Piusa X.

Życie ś. p. ks. Waberskiego obfitowało w czyny pozytywnej działalności, głównie około wpajania zasad religijnych w młodociane umysły i opiekowania Domów Bożych, nadto znany był ks. prałat z wielkiej uczynności i dobroci serca.

Urodził się ks. Konstanty Waberski w kaliskim w r. 1845, wyświęcony został na kapłana w r. 1869, potem ukończył Akademię duchowną ze stopniem magistra Teologii.

Po powrocie z Akademii powołany został na profesora i prokuratora seminarjum duchownego we Włocławku, które to godności piastował przez lat 16, sprawując jednocześnie obowiązki proboszcza parafji Radziejów w dekanacie nieszawskim.

Bezpośrednio potem przeznaczony został na prefekta gimnazjum w Piotrkowie, przy czym powierzono mu probostwo w Milejowie pod Piotrkowem, którego się rzekł, otrzymał w tym czasie rektora przy kościele poklasztornym w Piotrkowie.

Zarówno na stanowisku profesora gimnazjum, jak i prefekta gimnazjalnego wykazał świątliwy umysł, do czego pomogło mu znacznie gruntowne wykształcenie, ks. Waberski bowiem ukończył pełne gimnazjum w Trzemesznie w W. Ks. Poznańskim, poczem wstąpił do seminarjum we Włocławku, skąd przeszedł na Akademię, która przez 3 pierwsze lata uczęszczał do niej ks. Waberski znajdowała się w Warszawie, kiedy zaś ją tutaj skasowano, na rok akademicki 4-ty przeniósł się ks. Waberski do Petersburga.

Znajomość świata, ludzi, nauk i języków pozwalała ks. Waberskiemu na pogłębienie swej działalności, to też np. w seminarjum wykładal kolejno prawie wszystkie przedmioty.

Wszędzie, gdzie sprawował urząd proboszczów, starał się o podniesienie świątyni.

Jeszcze na stanowisku prefekta otrzymał godność kanonika honorowego kolegiaty kaliskiej, a po usunięciu się z prefektury, otrzymał probostwo w Kowalu dekanatu włocławskiego.

Na tem stanowisku wyniesiony został do godności kanonika katedralnego, a w kilka lat później prałata katedry włocławskiej.

Ks. Waberski przyłożył się wielce do tego, że pomieniona katedra została gruntownie i wspaniale odnowiona, przyczem roboty malarzkie, rzeźbiarskie i malarzkie wykonane zostały pod jego kierunkiem. Jako znawcy budownictwa kościelnego i sztuki zdobniczej kościelnej.

Kiedy zawałowała parafja św. Zygmunta po śmierci ks. kanonika Nowakowskiego, wybór padł na ks. Waberskiego i jakkolwiek niechętnie, wszelako zmuszony był przyjąć z rąk administratora diecezji ks. biskupa Kossowskiego probostwo i dziekanat w Częstochowie.

Było to w r. 1901. Pierwszym zadaniem, jakiego się tutaj podjął, to była sprawa urzędowania projektu budowy nowego kościoła. Z wielkim trudem, ale udało się ks. Waberskiemu budowę rozpocząć.

W roku bieżącym ks. Waberski odbył podróż do Rzymu i Ojciec św. uznając pozytywną pracę dla kościoła ks. Waberskiego, nadał mu godność Swego prałata domowego. Requiescat in pace!

Wczoraj o godz. 4 m. 3, nad ranem nastąpił zgon ks. prałata Waberskiego.

ERCKMANN-CHATRIAN.

Koniec świata.

W tej chwili przypomniałem sobie wszystkie grzechy, które popełniłem od czasu przyjęcia do rozumu, i przeląknąłem się. Zimny dreszcz przebiegł całe ciało moje na myśl, że za chwilę wszyscy znajdziemy się w ogniu.

Najbliższe mnie stał stary zebrał Baltazar na swoich kulach. Począłem go całować, mówiąc:

— Baltazarze, gdy będziecie na tonie Abraham, zlitujcie się nade mną, prawda.

— Wielki ze mnie grzesznik, panie Krystjanie! — odparł zebrał, ikając — oto od trzydziestu lat przez próżniactwo oszukuję gminę, bo nie jestem tak bardzo czułym...

— I ja, Baltazarze, jestem największy grzesznik w Grüneburgu!

I płakaliśmy obaj, trzymając się w objęciach.

Kłęczeliśmy tak już z kwadrans, gdy nadbiegł nagle zadyksany sierżant Duchaine. Pobiegł najprzód ku arsenałowi, ale tam nic nie zobaczył, więc wracał ulicą Kapucyńską.

— Czego tu krzyki wyprawiacie?! — zawołał gniewnie.

Nagle zobaczył kometa.

— Do sta piorunów, a to co?

— To koniec świata, panie sierżancie — westchnął Baltazar.

— Koniec świata?

Tak, kometa!

Duchaine zaklął straszliwie.

— Gdyby to jeszcze plac-adjutant był tu, możnaby zażądać instrukcji.

Nagle dobył szabli i rzucił się wzdłuż muru, wołając:

— Naprzód! Trzeba zrobić rekonesans!

Wszystkich zdumiało jego odwaga i ja sam, pociągnięty przykładem, udatem się ze sierżantem. Posuwaliśmy się powoli naprzód, nie odrywając oczu od komety, która zbliżała się do nas z szybkością miliona mil na sekundę.

Wreszcie dotarliśmy do węgła starego klasztoru Kapucynów. Kometa jakoś poszła w górę. Im bardziej zbliżaliśmy się, tem wyżej się podnosiła. Musieliśmy coraz bardziej zadzierać głowę w górę, aż wreszcie Duchaine przekrzywił zupełnie w tył głowę i patrzył prosto w górę. Ja szedłem za nim o dwadzieścia kroków i widziałem kometa nieco z boku.

— Czy to rozsądnie będzie posunąć się dalej — mówiłem do siebie — gdy nagle sierżant, stanął jak wryty.

— Niech djabli wezmą! — rzekł cicho. — Przecież to latarnia!

— Latarnia? — powtórzyłem, zbliżając się — czy to możliwe?

I patrzałem zdumiony.

Rzeczywiście była to stara latarnia z reflektorem, która niegdyś stanowiła własność klasztoru Kapucynów. Nie zapalano jej nigdy dla tej prostej przyczyny, że Kapucynów nie było już od r. 1798, a wszyscy w Grüneburgu chodzą spać razem z kurami. — Ale stróż nocny, Bourras, przewidując, że tego dnia będzie wielu pijanych, powziął myśl wysoce humanitarną — zapalił latarnię, aby przechodzący nie wpadli do rowu klasztorowego.

Teraz widzieliśmy dokładnie oprawę latarni. Płomień był wielkości palca, ale rozdmuchiwany przez wiatr, powiększał się i wcale nieźle udawał kometa.

Widząc to, już zamierzałem krzyknąć, aby uprzedzić wszystkich, gdy sierżant powstrzymał mnie gwałtownie.

— Milczcie, jeżeli łaska! Chcesz pan, aby z nas kpił? Baczność!

Odcpełnił szybko zardzewiałe łańcuch i latarnia spadła z hałasem. Uciekliśmy czempredzie.

Tym stał jeszcze długo, ale ponieważ kometa zgasiła, skończył się na tem, że wszyscy nabrali odwagi i poszli spać.

Nazajutrz mówiono w mieście, że kometa zgasiła dzięki starej Flinkowej.

O godzinie 8 wieczorem na...
 na którym koncertować będzie...
 ERCKMANN-CHATRIAN

S. p. ks. Waberski od dość dawna chował na serce, od kilku zaś tygodni choroba przybrała rozmiary groźniejsze, tak, że ks. Waberski nie mógł już opuścić mieszkania i nabożeństwo odprawiał w kaplicy domowej.

Przed kilkoma dniami nastąpiło w zdrowiu ks. Waberskiego znaczne polepszenie.

Wczoraj od południa tłumy parafian odwiedziały wystawione zwłoki zgásłego parata, które umieszczono w saloniku, w czarnej, metalowej trumnie, z połączonym krzyżem i takimiż ornamentacjami.

Trumnę okalają gęsto rozstawiane świece oraz kwiaty i krzewy. Seisk na schodach i w przedpokoju, z którego na prawo przechodzi się do saloniku, wielki.

Ogólne.

Staty: tyka sądów polowych. W ciągu ośmiu miesięcy bez 6-ciu dni — czytamy w „Birż. Wied.” — z wyroków sądów wojenno-polowych stracono 1,144 ludzi, t. zn. przeciętnie tracono 5 ludzi na dobę.

W wyroki śmierci obfitowały zwłaszcza pierwsze trzy miesiące po wprowadzeniu sądów polowych: mianowicie we wrześniu (st. st.) stracono 215, w październiku 255, w listopadzie 261. W ciągu następnych miesięcy ilość wyroków śmierci spada do 176 w grudniu i 144 w styczniu; wreszcie w lutym, kiedy zdecydowano ostatecznie, że Duma zostanie zwołana — stracono 39 ludzi, w marcu 11, w kwietniu już tylko 4. Prócz wyroków śmierci, sądy wojenno-polowe skazały 329 ludzi na ciężkie roboty, 461 na więzienie i uniewinniły 71 osób.

Częstochowa.

Z ruchu pałniczego. Wczoraj na Jasną Górę przybyło kilkanaście dość licznych kompani pałniczych.

Koło okręgowe P. M. S. Wczoraj odbyło się zebranie częstochowskiego Koła polskiej Matki szkolnej przy udziale 16 delegatów z 24 koł powiatów częstochowskiego i radomskiego, na którym po wyczerpującej dyskusji postanowiono utworzyć Koło okręgowe polskiej Matki szkolnej w Częstochowie.

Do Zarządu nowo powstałego Koła p. wolał: na prezesa p. Małkowskiego, na wiceprezesa ks. Żaka, na skarbnika p. Zalewskiego z Radomska, na sekretarza pannę Szansr, na członków pp. Siemińskiego i Grzybowski; na zastępców: ks. Stawickiego z Mstowa, ks. Margoniskiego z Rędzin i p. Chwalibóg; do Rady nadzorczej powołano p. Gryzewskiego, na zastępcę p. Chwalibęga — poczem posiedzenie zakończono.

Z „Lutni” Stowarzyszenie śpiewacze „Lutnia” przenosi w sobotę d. 11 o. m. swą siedzibę do letniego lokalu t. z. „Tivoli”. W otwarciu letniej siedziby przyjmie udział chór i orkiestra pod dyr. p. Powiadowskiego oraz od dnia tego rozpocznie się stałe koncerty orkiestry Zakopińskiej.

Dziś w zimowym lokalu „Lutni” o godz. 8 wieczorem rozpocznie udział orkiestry Zakopińskiej.

Święto strażackie. Tradycyjna uroczystość ochodu św. Florjana odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. i rozpocznie się od nabożeństwa w kościele św. Zygmunta, poczem na placu ćwiczeń odbędzie się parada i popis strażackie. Na powyższą uroczystość Zarząd straży ogniowej ochotniczej zaprasza członków oraz przyjaciół tej pożytecznej instytucji.

Goście z Warszawy. Wczoraj pociągiem wieczornym opuścił nasze miasto, po jednodzielnym pobycie, uczciwie warszawskiej szkoły Zgromadzenia kupców. Goście nasi wyjechali z Warszawy w niedzielę na noc, w poniedziałek bawili w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie zwiedzali kopalnię, Hutę Bankową i inne większe zakłady przemysłowe, onegdaj zaś przybyli do naszego miasta, zwiedzili Raków, fabrykę „Częstochowiankę” i „Mottów”, wczoraj „Wartę” i klasztor Jasnogórski. Uczniowie, w liczbie 52, podzieloniani byli przez gimnazjum polskie, w którego lokalu znaleźli gościnność. W wieczór o naukowej przewodniczy młodzieży nauczyciel p. Eustachy Milewski.

Przejazd pociągów. Pociągami, zatrzymującym się o godz. 2 w nocy, przejeżdżał dzisiaj pociąg Pępolowski, który po kilkudniowym pobycie w Sosnowcu, udaje się obecnie do Łodzi a następnie do Petersburga.

Pożar domu. Jakżeśmy tu już zaznaczyli we wczorajszym naszym numerze o godz. 4 i pół rano wybuchnął pożar w domu № 24 na rogu ul. Teatralnej i alei II, należącym do p.

Nowackiego. Ogień zapewne czas jakiś tlił się pod dachem, gdyż naraz wydobyły się olbrzymie kłęby dymu, zaścielające ulicę. Wkrótce ukazał się płomień w narożniku domu, dotykającym posesji p. Bergmana.

Lokatorzy na piętze do przybycia straży rozpoczęli usuwanie sprzętów, które wynosili na sjękę i ul. Teatralną. O chwili przybyła straż pod komendą p. Ozgowskiego, której pierwszym usiłowanie było przecięcie ognia przedostającego się na dach sąsiedniej posesji, co też wkrótce w zupełności się udało. Następnie z całą energią opanywano ogień przy pomocy zdjęcia dachu krytego papą i blachą, aby się przedostał do siedliska pożaru i unicestwić go wodą. O godz. 7 zalewano już gźdzeniegdzie lejącej jeszcze głównie i pożar dzięki energii naszej straży i jej komendanta został stłumiony.

Ogień strawił część dachu, poczynił ogromne szkody w mieszkaniach dentysty p. Gelbarda, adwokata p. Weintrauba i w niektórych drobnych mieszkaniach lewej oficyny. Lokatorzy tych mieszkań ponieśli olbrzymie straty: jeden p. Gelbard oblicza je na kilka tysięcy rubli. Ruchomości, ocalonej od pożaru pilnowało wojsko, w kierowaniu akcją ratunkową brał również udział policmajster miasta p. Kronenberg, a bardzo też energiczną pomoc nieśli oficer pułku dragoniskiego.

Pożar cegielni. W nocy z 4 na 5 b. m. we wsi Kawodrza Dolna, gm. Grabówka powstał pożar w cegielni Dawida Sztajera z Częstochowy. Ogień strawił 4 poddasza oraz oddział maszynowy. Wszystko zaasekurowane było na 3,200 rubl., materiał ocalony przedstawia wartość 35 ro.

Zakończenie sporu. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że spor na tle zawodowym pomiędzy kelnerami, a właścicielem cukierni p. Jackowskim został załatwiony drogą polubowną.

Rozkład letni pociągów, odchodzących z naszej stacji, obowiązujący od d. 1 b. m. w porównaniu z rozkładem zimowym nie wielkiej ulega zmianie. Oto tylko pociąg osobowy № 6 przychodzi obecnie na naszą stację o g. 9 m. 37 wieczór, odchodzi o godz. 9 m. 47 wieczór do Warszawy, pociąg № 16 przychodzi o godz. 11 m. 11, odchodzi o godz. 11 m. 20 rano do Warszawy i pociąg № 5 z Warszawy odchodzi od nas o godz. 7 m. 20 wiecz., czyli o 1 minutę później podług rozkładu zimowego.

Bandytyzm. W tych dniach o g. 8 wieczorem w Dźbowie targnęło 4 bandytów do mieszkania Szymona Grzybowskiego, pobito dotkliwie jego i żonę i zabrało pod groźbą rewolwerów 250 rb., caustkę jedwabną wartości 1 rb. 20 kop. oraz chustkę wełnianą wartości 5 i pół rb., poczem zbiegli bezkarnie.

Będzin.

Dochód. Dotychczas było w zwyczaj, iż rzeczacy żydewscy pobierali od sztuki 4 do 5 kopiejek. Otóż magistrat powziął rozsądną myśl, aby zbyt wielkie zyski rzekaków, obrócić na różne cele ogólne, a rzekacom dać pensje miesięczne.

Po wielu trudnościach wybrano komisję złożoną z 15 żydów postępowych i 15 ortodoksov.

Na przewodniczącego komisji wybrano D. Sercarza, na skarbnika Sz. Rotnera.

Komisja ustanowiła płatnego urzędnika, który pobiera cpiatę od zabitej sztuki za pokwitowaniem sznurowem, a dochód, który stąd wpłynie, ma być obrócony na różne cele dobroczynne gminy żydowskiej, jakoto: na powiększenie i zreformowanie w duchu nowoczesnym Talmud-Tory, na założenie szpitala itp.

Jest to pierwszy krok postępowy tutejszego mieszczaństwa żydowskiego, które dotychczas grzęzło w ospalstwie.

Sosnowiec

Uroczystość św. Stanisława. Dzień wczorajszy w Sosnowcu, jak wogóle w całym Zagłębiu, które należy do diecezji kieleckiej, obchodzono świętem z powodu uroczystości św. Stanisława, patrona diecezji.

Policja sosnowiecka ma być powiększona o 50 młodszych strażników. Przyjęci mogą być tylko kawalerowie i to tacy, którzy służyli wojskowo.

Zabicie strażnika. Wczoraj o godz. 2 popołudniu na kolonji Niemce podczas procesji kościelnej zabity został strażnik Wełchow. Napastnicy zbiegli.

W r. z. na tego samego strażnika doko-

nano już 4 zamachów, w których byłby postrzelony, lecz wyszedł ze wszystkich cało.

Tymczasem raniony 4 kulami wyznajął ducha.

Strażnik był na procesji w ubraniu cywilnem. Przybyłe na miejsce wypadku wojsko już się zmierzano do strzału, wywołując szaloną panikę wśród licznie zebranego ludu, przybyłego na odpust do Czelandzi.

Na szczęście zdołano w porę wojsko wstrzymać od strzałów.

Zajęcie na wieczornicy. We wtorek odbyła się w Sosnowcu wieczornica.

Wśród licznych gości znajdował się pan Gr., właściciel drukarni, dobrze znany naszym towarzystwom z usłużności, grzeczności i ofiarności.

Nie wiodoło się tu p. Mi., który nie pomny na wrodzoną nam delikatność, zwłaszcza w obec gości, ostentacyjnie dopytywał się „kto tego żyda wprowadził”, a nawet ostrzegł uczestników zabawy, aby z nim nie obcowali.

Postępowanie tego rodzaju, uwłaczające kardynalnym zasadom towarzyskim, zasługuje na jaknajsurowsze potępienie. Czyż szowinizm p. M. aż tak daleko go uniósł, iż wartość człowieka mierzy wyznaniem lub narodowością.

Dla uniknięcia podobnych scen na przyszłość, odpowiedni byłoby rzeczą, aby komitet gospodarczy uwiadomił swych członków, jać goście są mile widziani...

Pożar. Wczoraj o godz. 6-ej minut 15 wybuchł pożar we wsi Grabki. Spłonęło pięć chat dwie murowane i trzy drewniane.

Silny wiatr przerosił ogień z jednego domu na drugi, uniemożliwiając ratunek. Spalone domostwa należą do gospodarzy Gieorka, Kostka i Gaja.

Teatr. Dziś w teatrze miejscowym towarzystwo p. Majdrowicza odegra dwa przedstawienia: po południu o godz. 3 i pół, po cenach niższych „Ogniem i mieczem”, sztuka historyczna w 5 akt. z powieści H. Sienkiewicza, przerobiona przez Poboga i wczorajem „Czarłowska ława” wyborna sztuka ludowa ze spiewami i tańcami J. Galasiewiczza, muz. Wronskiego.

Bandytyzm. W tych dniach przybył do p. K. jakiś człowiek, mianający się robotnikiem z prośbą o wsparcie, którego p. K. nie odmówił. Po upływie kilku minut zgłosił się drugi w tymże celu, lecz tymczasem p. K. wsparcia nie udzielił, wówczas zbręk przemienił się w bandytę, obrzucił p. K. obelgami i gradem wymysłów i pod groźbą rewolweru zabrał posiadane przez p. K. 13 rb., poczem rozkazawszy nie ruszać się z miejsca, zbiegli bez śladu.

Opóźnienie pociągu. Wczoraj pociąg, który przychodzi o godz. 9 i pół rano, przybył na stację ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero o g. 11 i pół, co wielu z pasażerów naraziło na straty, oczekujących zaś napelnio swych bliższych obowiązków, gdyż przypuszczali, że powodem opóźnienia była jaka katastrofa, a tymczasem był to zwykły nieporządek kolejowy.

Kradzieże w pociągu. Wczoraj z powodu świąt wagony pociągu pasażerskiego były przepelnion, z czego korzystali złodzieje, ofiarą których padło wielu pasażerów. Dwum jakimś panem skradziono koszyki, innym znów walizki i pieniądze z kieszeni. Już to u nas złodzieje stacyjni to plaga, której zapobiedz, jak dotąd, nie sposób.

Telegramy.

Łódź 8 TAP. W Zgierzu zabity został 4 wystrzałami z rewolweru obywatel Bakalaro.

Warszawa, 8 TAP. Na ulicy Kolejowej 7 wystrzałami z rewolweru zabito rewirowego.

Berdyczów, 8 TAP. Wczoraj w dzień 4 uzbrowieni ludzie zatrzymali wagon tramwajowy i zabrawszy 5,700 rb. komisjenorowi Pałja, zbiegli nie seigani przez nikogo.

Petersburg 8 TAP. Spaliło się wyższe piętro kurpusu nadwornego nadiezdzińskiego zakładu położniczego. Chore podczas pożaru gmachu zostały wyniesione. Ucierpieli: brandmajster i 2 topornicy. Pożar ujęto miejscowio, straty znaczne.

Elizawetgrad 8 TAP. W nocy dzisiejszej o godz. 1 i pół zabity został przed podjazdem do swego domu członek gubernialnego do spraw przesiedleńczych zarządu, Kleszczyński. Zabójca zbiegł.

Omsk 8 TAP. Z pomieszczenia roty dyscyplinarnej uciekło, wybiwszy sufit, 10 więźniów znajdujących się pod śledztwem a obwinionych o zabójstwa i rabunki.

Przy zakupie 173—
Ruble por 2.54—
Zamówienia na
Kostjumi, Okrycia, k 4

Zarząd „Lutni” uprzejmie zaprasza SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ do lokalu swego na którym koncertować będzie

HENRYK SCHWARZ
Kraków, ul. Grodzka 13.
TELEFON 4a. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Nowości **Wooly i jedwabie** **Gotowe**
na bluzki i suknie.

